Nr. 59. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Marca 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. – półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków – kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcia nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. marca.

Prasa berlińska lubi się od czasu do czasu zajmować Polakami, a czyni to zawsze z taką nieprzyjaźnią i zawiścią, jak gdyby ten naród polski był jakąś zawadą rozwojowi Niemiec, jak gdyby ta Polska nie zasługiwała już na inny los, jak tylko — na zagładę. Przyzwyczailiśmy się już do tego traktowania nas przez prasę niemiecką; pocieszamy się jednak, że po nad nieprzyjaciołami naszymi, choćby tak silnymi jak Niemcy, jest jeszcze wyższa potęga, która kieruje losami narodów.

Dziwna rzecz, że kiedy rząd niemiecki dążył do zabrania Szlezwiku i Holsztynu, ta sama prasa lamentowała na wrzekomy ucisk swoich współplemieńców przez rząd duński; nie szczędziła nawet sympatyj Bułgarom, Bośniakom i Hercogowińcom, kiedy zostawali pod rządami tureckimi, a odmawia współczucia narodowi cywilizowanemu, który nie pytany o swoją wolę, rozszarpany został na trzy części i wykreślony z rzędu narodów, mających byt polityczny w Europie.

Jeżeli przyszedł czas na zwrócenie praw przyrodzonych Bułgarom, Czarnogórcom i Serbom, to czyż nie byłoby słusznem i sprawiedliwem, jeżeli nie zwrócić, to przynajmniej przyznać w zasadzie te same prawa narodowi, który ma za sobą tylowiekową historję i który niejednokrotnie walczył za sprawę cywilizacji i wolności.

Ale zachłanność i chciwość nie pozwala Niemcom stanąć na stanowisku sprawiedliwości; wygodniej im patrzeć na nas z punktu własnego interesu. Przyklaskują oni uciskowi Polaków przez rząd rosyjski, bo zdaje się im, że nie daleko już do ostatecznej zagłady żywiołu polskiego pod zaborem rosyjskim i że potem łatwiej im przyjdzie wytępić Polaków w Poznańskiem i Prusiech zachodnich.

Ztąd więc tylko pochodzi ta zaciekła do nas nienawiść ks. Bismarka i całej prasy niemieckiej, a ponieważ namiętność każda mąci zdrowy sąd o rzeczy, więc stawiają do nas częstokroć tak niedorzeczne żądania, że kiedyś po latach, gdy stosunki nasze się zmienią, będą przyszłe pokolenia odczytywać je z niedowierzaniem w autentyczność tych niemieckich poglądów praktycznych.

Żądają np. od Polaków, aby pod rządem pruskim stali się Niemcami, pod austrjackim Austrjakami, a pod rosyjskim Moskalami, żeby się wyrzekli wszelkich aspiracyj politycznych, języka i zapomnieli o swojej przeszłości.

Gdyby się politycy niemieccy zastanowili trzeźwo nad sprawą naszą i zadali sobie pytanie, czy abdykacja taka jest w ogóle możliwą i była kiedy na świecie praktykowaną, to doszliby nie wątpliwie do tego rezultatu, że insynuacje podobne obrażają tylko nasze uczucia, i wystawiają w najgorszem świetle honor narodowy tych, co się ośmielają deptać nogami najświętsze dla każdego człowieka ideały.

Wobec znanej perfidji prasy niemieckiej względem Polaków nie zdziwił nas wcale telegrafowany nam wczoraj artykuł berlińskiej *Kreuzzeitung*, dla której przywrócenie katedry literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim jest faktem tak wielkiej doniosłości, że obawia się, aby pomiędzy Rosją i Polakami nie przyszło do jakiego *modus vivendi*. Pociesza się jednak, że to, co Rosja może dać Polakom bez narażenia swoich żywotnych interesów, zadowolni zaledwie jedno stronnictwo w Polsce; gdyby zaś chciała równouprawnić Polaków z obywatelami państwa, to żywioł polski rozrósłby się za 50 lat do tego stopnia, że o projektach russyfikacyjnych myśleć by już nie było można.

Przestroga ta, przesłana pod adresem rządu rosyjskiego, nie osiągnie zamierzonego celu, bo nie ma takiej siły na świecie, któraby potrafiła zatrzeć w Polakach poczucie ich narodowości. Im większy ucisk, tem potężniej biją tętna naszego życia narodowego.

Przyznajemy, że Polacy pragną żyć w zgodzie z każdym rządem, pod który ich losy zaniosły, lecz zgoda ta, jeżeli ma być szczerą, polegać musi na uznaniu praw naszej narodowości, jak to uczyniła Austrja, która, o ile nam się zdaje, nie ma powodu żałować tej polityki. Gdyby rząd niemiecki i rosyjski poszedł za przykładem Austrji, to byłoby to z wielkim pożytkiem tak dla Polaków, jak i państw odnośnych, ale nie ma takich koncesyj, za któreby Polacy zrzekli się swej idei narodowej.

Niech to ostatnie zdanie służy także jako odpowiedź autorowi niedawno wydanej broszury pod tytułem: „Porozbiorowe aspiracje narodu polskiego," o której zresztą napiszemy wkrótce obszerniej.

Reforma szkół średnich.

Uwagi nad Sprawozdaniem Komisji w sprawie reformy szkół średnich, powołanej przez Akademję umiejętności w Krakowie do załatwienia przekazanego jej przez Wysoki Sejm wniosku.

(Ciąg dalszy.)

Pomijając stronę formalną dosłownie niemal przytoczonej opinii sekcji pedagogicznej i nie wdając się wcale w rozwiązanie pytania, jaki związek zachodzić może między metodą indukcyjną a przeładowywaniem nauki szczegółami, które przy użyciu jakiejkolwiek metody zachodzić może i zachodzi, przechodzimy wprost do powziętej uchwały, aby nauki udzielać w ten sposób, aby uczeń treść wiedzy musiał sobie przyswoić mechanicznie, to jest pamięciowo. Potrzeba baczniejszego kształcenia pamięci rzeczywiście istnieje w naszych szkołach, na co już kilkakrotnie z różnych stron zwracano uwagę. Jest niczawodnie pożądanem aby uczeń w każdym przedmiocie musiał główne zasady, np. ważniejsze prawidła gramatyczne, twierdzenia matematyczne, ważne daty chronologiczne itd. na pamięć, dosłownie sobie przyswajać, gdyż tym sposobem nauczanie w klasach wyższych polegaćby mogło na trwalszych i pewniejszych podwalinach. Wszelako i takie uczenie się na pamięć nie powinno być mechaniczne, owszem polegać ma na dokładnem i wszechstronnem zrozumieniu, inaczej bowiem owa wiedza rzekoma, w pamięci przechowywana, będzie składem luźnych rozrzuconych szczegółów, które na rozwój ducha wpływu wywierać nie będą i po krótkim przeciągu czasu w puch się rozlecą, a choćby nawet dzięki szczególnym zdolnościom w głowie pozostały, ogólnego wykształcenia na włos nie posuną. Uzasadniać naszych twierdzeń nie widzimy potrzeby, gdyż każdy podręcznik pedagogiczny w tem nas wyręczy. Inne jednak ma znaczenie uwzględniać w wychowaniu publicznem należyte kształcenie pamięci, a inne domagać się usunięcia metody indukcyjnej, która zyskała uznanie w całym świecie pedagogicznym, a chcieć ją zastąpić formalizmem i mechanizmem, który w dawniejszych wiekach dosyć już długo umysły młodzieży przygniatał abyśmy go znowu wskrzeszać mieli na nowo. Jeżeli, jak twierdzi sekcja pedagogiczna, metoda indukcyjna zbyt wybujała, a jak inni twierdzą, jeszcze nie dostatecznie i niezupełnie umiejętnie się rozwinęła, to uzupełnijmy to, w czem niedomaga, ale nie przemawiajmy za jej usunięciem. Bo trudno istotnie zgodzićby się można na twierdzenie komisji (str. 13), jakoby taka metoda, polegająca na pamięciowem uczeniu się treści wiedzy, była wskazana najdobitniej naszej młodzieży charakterem, a to rzekomo dla tego, że ów charakter nie odznacza się biernością w przyjmowaniu wrażeń nauczania — Tak jest, charakter naszej młodzieży nie odznacza się biernością w przyjmowaniu wrażeń nauczania; dla tego też powinna szkoła starać się o to, aby owe wrażenia nie były bierne, lecz czynne, a stanie się to najłatwiej, jeżeli uczniowi nie podaje się gotowego już pokarmu, który ma tylko w pamięci przechować, lecz jeżeli nowe pojęcia i nieznane dotąd szczegóły przy pomocy i kierownictwie nauczyciela uczeń sam niejako tworzy, porządkuje, rozpoznaje; a to wszystko dzieje się za pomocą metody indukcyjnej. Musielibyśmy zanadto rozszerzyć niniejszą pracę, gdybyśmy z dowodami w ręku chcieli wykazać szczegółowo, że właśnie metoda indukcyjna w naszych szkołach najpierwej i najlepiej się rozwinęła, powołujemy się w tym względzie na pisma Estkowskiego, Zarańskiego i Fr. Nowakowskiego. Tutaj pozwolimy sobie przytoczyć kilka słów z ustaw komisji edukacji narodowej, która na str. 36. tak pisze: „Ogólnie w każdej nauce profesorowie starać się i dozierać powinni, aby ich uczniowie więcej na rozum i pojęcie, niżeli na pamięć uczyli się"; a nieco niżej: „Nieprzerwanem usiłowaniem nauczyciela być powinno, aby młódź sobie powierzoną wprawiał w zastanawianie się nad rzeczami, myślenie i uważanie przez siebie samych"; str. 37. „W nauce arytmetyki z uczniami wchodzić będzie w ciągłe rozumowanie około każdego działania arytmetycznego, zawsze stosując się do pojęcia młodzi itd."; str. 61. „W dawaniu nauk starać się należy, aby nie obciążać umysłu, a zwłaszcza w pamięci młodego, więcej na uwagę i rozmysł, który najgruntowniejszą czyni pamięć, aniżeli na oschłe wzmiankowanie rzeczy, albo słów, części nauk i osnowę ich podając."

Powyższe wyciągi, któreby można rozszerzyć wyjątkami z dzieł wszystkich późniejszych pedagogów polskich, wykazują dostatecznie że metoda indukcyjna, wręcz przeciwna mechanicznemu uczeniu się wszystkiego na pamięć, tak silnie zrosła się z systemem naszej edukacji narodowej, że byłoby może niebezpiecznie rugować ją [illegible] z powodu rzekomych niedogodności, które może niewłaściwe jej używanie za sobą pociągać.

Stosując się do przyjętej na czele zasady, domaga się komisja równej sprawiedliwości dla wszystkich, która na tem ma polegać, aby przy lokowaniu i klasyfikacji nie wiedza i zdolność, lecz stwierdzone skuteczne przykładanie się do pracy rozstrzygało. Zasada owa na pozór zupełnie słuszna, a jednak i tutaj sprawdza się niestety: *summum jus summa injuria.* Gdyby bowiem wszyscy uczniowie byli zarówno uzdolnieni, przeprowadzenie owej zasady nie nastręczyłoby trudności: uczeń najpilniejszy otrzymałby najlepszy postęp lokacji. Ale skoro w szkole dzieje się jak w życiu, że dary są nierównie rozdzielone i nie każdy mimo całej usilności wymaganiom przepisanym sprostać może, to jakżeż według powyższej zasady postąpić sobie może szkoła z głowami tępemi, które przy wytężonej pilności zaledwo dostatecznie postępują? cóż ma począć z tymi, co mimo gorliwości innym kroku dotrzymać nie mogą? Czyż ma im dać pierwszeństwo przed wybitnemi talentami, które przy połowie może pracy przez innych łożonej nad wszystkimi górują? Albo ma przy klasyfikacji rocznej przyznawać uczniom niedojrzałym dla tego jedynie postęp do klasy wyższej, że byli pilnymi? Nam zdaje się, że tak być nie powinno. Zasadzie słuszności stanie się zupełnie zadość, jeżeli uczniom pilnym a mniej zdolnym przyzna się w pilności cenzurę chwalebną, a postęp oceni się bezwzględnie, jedynie według okazanych owoców pracy. Inaczej wysyłałaby szkoła w świat pokolenie za pokoleniem, któreby nie dorosło do zadań życia i zawiodło żywione kraju nadzieje. Co więcej, przypuszczać można, że i obecnie odpadłoby może wiele zarzutów, podnoszonych przeciw szkole, gdyby nie miano zbytniej pobłażliwości dla pilnych, a mało uzdolnionych młodzieńców, którzy uzyskawszy raz opinię pilnych, posuwają się z klasy do klasy i uzyskują patent dojrzałości, a następnie, podczas studjów uniwersyteckich, służyć za dobry materjał statystyczny dla profesorów, zamierzających dowodzić upadku gimnazjów. Nakoniec śmiemy powołać się na zdanie doświadczonych nauczycieli, że żadna cenzura świadectwa szkolnego nie jest tak problematyczna, jak cenzura z pilności, której ocenienie najwięcej nasuwać zwykło skrupułów, a której kontrola, o ile nie odnosi się do wypracowań piśmiennych i preparacyj, jest prawie niemożliwa. W takim zaś składzie rzeczy należałoby nieco może zmodyfikować żądanie komisji w ten sposób, aby przy równych zresztą warunkach większa pilność dawała uczniowi pierwszeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń 10. marca. (Tel.) W Izbie deputow. przedkłada minister finansów wniosek do ustawy względem pokrycia deficytu w kwocie 33,785.677 złr. za pomocą emisji renty papierowej pięcioprocentowej, tak samo wniosek do ustawy względem pokrycia nadzwyczajnych kredytów okupacyjnych, poczem następuje dalszy ciąg rozpraw nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem w Izbie deputowanych Dep. Neusser zaleca podwyższenie dotacji na cele kultury krajowej, dep. Ruf mówi o spustoszeniu lasów i o chybionem podniesieniu stanu włościańskiego, ponieważ wychodzono zawsze ze stanowiska politycznego. Minister rolnictwa odpiera zarzuty Neussera, twierdząc, że rząd musi się zawsze liczyć z daną sytuacją. Dep. Mieroszowski zaleca założenie szkoły górniczej średniej w Krakowie przy tamtejszym Instytucie techniczno-przemysłowym. Budżet ministerstwa rolnictwa załatwiony; przychodzi kolej na budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Do pozycji „zarząd centralny ministerstwa sprawiedliwości" zabiera głos Kułaczkowski i powtarzając skargi Rusinów polemizuje z mową Hausnera z 25. lutego oświadczając w końcu; że nikt nie powinien powątpiewać o przywiązaniu Rusinów do państwa, Vosnjak żali się na pogwałcenie równouprawnienia języka słowiańskiego. Pražak odpowiadając na dawniejsze wywody Russa, Jacquesa i Mengera, dowodzi datami statystycznemi, że skargi na zbyt surowe lub stronnicze postępowanie z organami niemieckich liberałów są zupełnie nieuzasadnione. Językowe rozgraniczenie Czech na część niemiecką i czeską uważaneby było przez żywioły umiarkowane, które stanowią przeważną część ludności, za nieszczęście, tembardziej, że narody te pragną się porozumieć i z pewnością się porozumieją (brawo). Lwowski proces o zdradę stanu przeprowadzony będzie z największą przedmiotowością i z największym, o ile to będzie możliwe, pospiechem. Co się tyczy skarg Rusinów na niedostateczne uwzględnianie ich języka, to rząd stara się temu zaradzić tak samo, jak i żądaniom innych narodów. Z powodu twierdzeń Vosnjaka, powołuje się minister na wydane postanowienia, zwraca uwagę na niezawisłość sądów i oświadcza równocześnie, że nie przestanie pracować nad przeprowadzeniem zupełnego równouprawnienia językowego, a w razie potrzeby, przedłoży odpowiedni projekt do ustawy. (brawo!) Jutro posiedzenie.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 6. marca. *Dziennik Poznański* w listach swych „z Rosji i o Rosji", wystąpił z następującym artykułem: „Dla ludzi, co nie łudzą się nie do ziszczenia mrzonką zmoskwicenia tego kraju (Polski) — jedyny możebny sposób załatwienia sprawy polskiej, zadowalający obie strony, należy do dziedziny zewnętrznej, a nie do wewnętrznej polityki rosyjskiej. — tymczasowo zaś chodzi o wyszukanie tymczasowego znośnego modus vivendi."

Słowa te, w znanych powszechnie „Listach o stanie współczesnym Rosji" wypowiedziane (str. 145), powinni zapamiętać wszyscy ci Rosjanie, co myślą, mówią, lub piszą o stosunkach polsko rosyjskich.

Tak jest istotnie. Skoro bowiem i Rosjanie i Niemcy ustawicznie nam powtarzają, że odrębność polityczna stanowi prawo narodowości, a walka za prawo jest obowiązkiem (patrz list poprzedni), to oczywista rzecz, że ideałem polskim musi być niezawodnie państwo polskie, i zadowolić nas można tylko utworzeniem takiego państwa. To rzecz jasna jak dzień i czas by już był pogodzić się z tem ludziom, co widzieli powstanie serbskiego, greckiego, rumuńskiego i bułgarskiego państwa, co przyklaskiwali temu tworzeniu, i co znajdują naturalnem dążenie Albańczyków i Ormian azjatyckich do wywalczenia sobie samoistnego politycznego bytu.

Z innej jednak strony myśmy nie tacy nieuleczeni idealiści, ażeby po tylu ciężkich próbach nie nauczyć się nareszcie, że w stosunkach międzynarodowych trzeba mieć siłę pour faire valoir son droit, przynajmniej w naszych czasach jest to niezbędnem i bodaj na długo jeszcze tak pozostanie, a tej właśnie siły w potrzebnej ilości i wobec czynników, z jakiemi walczyć wypada, nie posiadamy.

Pojmujemy nadto, że nikt, oprócz nas, nie jest o tyle w utworzeniu państwa polskiego obecnie zainteresowanym, aby nieść nam kosztowną pod wielu względami a ryzykowną pomoc w tej sprawie.

I wreszcie widzimy, że podjęcie politycznego sztandaru polskiego przez którebądź państwo rozbiorowe obudza niezbędnie podejrzliwość i trwogę dwóch jego spólników, a zatem wtedy tylko może być przezeń podjęty, kiedy inne jakie, a nie polskie tylko interesa, w dyplomatyczną grę wciągnięte zostaną.

Z tego wszystkiego wynika, że w obec niemożliwości osiągnięcia teraz naszego politycznego ideału, w obec niemożliwości utworzenia niezależnego państwa polskiego — myśmy pozostawili logice dziejów spełnienie tego i odłożyli rzeczone dążenie do szczęśliwszych czasów, a jak na teraz żądamy i upominamy się:

„O przyznanie nam praw tych, jakie nam przyrzeczone zostały w chwili, w której zostaliśmy wcieleni do mocarstw rozbiorczych."

O tem wszystkiem zaś należy pomówić wyczerpująco, o ile to w takim liście jest możebnem i o ile stosunków polsko-rosyjskich dotyczy; oto otwarcie oświadczamy, że z formalnych prawno-politycznych i narodowych względów — uważamy za konieczne, nie zrzekając się niczego, „przedewszystkiem zastosowania się w królestwie Polskiem i w innych ziemiach polskich do traktatów międzynarodowych i do tych warunków, pod jakiemi ono i inne prowincje polskie berłu rosyjskiemu poddane zostały.

Co do Kogresówki, ze względów formalnych dla tego, że istnieje zakątek ziemi, któremu droga dla narodowości polskiej nazwa: „Królestwo Polskie", nazwa symbolizująca państwową ideę polską,

---

Kronika lwowska.

(Najnowsza zdobycz autonomiczna. Filozofia urzędowa. Skobelew i Stiehle. Rożne dynastje. Ofiara melomanii. Sprawy miejskie.

Najnowszem zwycięztwem polityki bezwzględnej ufności jest, że nie tylko Polakom na Szlązku zostawiony ma być wybór, czyli chcą zostać Niemcami, czy Czechami, ale nadto Jego Eksc. baron Pino mianując p. Františka Kvapila z Freiwaldau, kontrolorem telegrafu w Krakowie, nastręczył mieszkańcom prastarej stolicy królestwa Polskiego bez najmniejszego z ich strony przyczynienia się, sposobność do ćwiczeń w języku niemieckim albo czeskim, stosownie do upodobania. Jedynie tylko język polski będzie nieco zaniedbanym w służbie telegraficznej w Krakowie, zważywszy, że każdy z wyższych urzędników (starszy kontrolor, p. Müller i kontrolorowie pp. Feldeck i Minkusch) *ist eigentlich ein Deutscher*. Gdy kiedyś znowu Bürgerministerium przyjdzie do steru i powstanie jaki nowy Gołuchowski, będą mieli nie mało roboty, nim całą tę interesującą kolonię słowiańską rozproszą da capo na wszystkie cztery wiatry, jak to się stało z poprzedniemi. W takim wypadku można będzie powiedzieć, że p. Kvapil kvapil se niepotrzebnie z Freiwaldau do Galicji, zwłaszcza gdy mamy tu nie mało zasłużonych urzędników, którym awans na posadę kontrolora byłby wielce pożądanym. Tymczasem cieszmy się, póki pora, i pracujmy, *nos, non nobis* — bo mamy przecież, jak powiedział p. Hausner, rząd *„względnie"* lepszy, któremu bezwzględnie ufamy.

Nie tylko wszakże ta ufność i wiara, podstawa wszelkiego zbawienia, kwitnie w obecnej erze mądrość. Najlepszym tego dowodem jest potężny rozwój filozofji we Lwowie, dzięki któremu wykłady tejże wkrótce ustać mają zupełnie, bo już któryś z siedmiu mędrców starożytnych powiedział: Ne quid nimis. W jednym z wychodzących tu organów urzędowych wyczytałem niedawno, w fejletonie pod napisem: „Fantastyczne pojęcia" ustępy, które mię olśniły zarówno niebywałemi teoremami, jak i pognębiającą logiką.

Autor usiłuje najpierw wszczepić w swego czytelnika przekonanie, że „niezmienność jest atrybucją prawdy," następnie zaś wyraża się tak:

„Fałsz, który się ciągle odmienia, przez to „samo nie jest jeszcze absolutnym fałszem. Ja „przynajmniej w absolutny fałsz, w zupełną nie„dorzeczność i głupstwo nie wierzę."

(Ja zaś wierzę, bo czytam. Przyp. kron.)

„Fałsz może być tylko najniższym i najpo„dlejszym gatunkiem prawdy; ostatecznem jego „przeobrażeniem i ostatnią konsekwencją musi być „prawda."

Gdyby więc kto utrzymywał, że autor tych słów jest cielęciem, autor nie wierzyłby, że to jest absolutnym fałszem, i nie widziałby w tem wcale zupełnej niedorzeczności i głupstwa. Gdyby zaś kto naprzemian nazywał autora cielęciem, osłem, capem, dudkiem itd., fałsz taki, jako ciągle odmieniający się, byłby tylko najniższym i najpodlejszym gatunkiem prawdy. W ostatecznej zaś konsekwencji, jedna z takich przemian zoologicznych stałaby się prawdą, posiadającą atrybucję niezmienności. *Autos epha!*

Przyznaję zresztą chętnie, że wyrwałem tu tylko jeden ryzykowny nieco ustęp z pracy, zkądinąd cennej, na przestrogę tym wszystkim, którzy zwykli nieostrożnie obchodzić się z piórem, albo którzy nie wierzą w zupełną niedorzeczność i głupstwo. Ja wierzę nawet, że znajdzie się ktoś, co założy jeszcze jedno codzienne pismo polityczne w Galicji, wierzę w Łączność i Zgodę, w *Strażnicę* i *Sztandar* itd. W jedno tylko na ziemi nie wierzę, tj. w absolutną prawdę. Matematycy np. uważają to za rzecz niezbitą, że dwa razy dwa jest cztery. Tymczasem każdy, kto umie liczyć, przyzna, że dwa razy dwa kuranty *) wynoszą pięć złr., a więc czasem jest 2×2=5. Nie masz tedy absolutnej prawdy nawet w matematyce — cóż dopiero mówić o polityce, o ekonomii, o dziennikarstwie itd.?

Niektóre dzienniki zaprzeczyły doniesieniu mojemu o bytności Skobielewa u Mańkowskiego we Lwowie. Na to odpowiadam, że ja sam przecież najlepiej muszę wiedzieć, kogo widziałem i co z nim mówiłem. Zresztą mniejsza o to wszystko. Skobielew jest już w Petersburgu, a batjuszka car kazał na jego przyjęcie zabić najtłuściejsze cielę. W Poznaniu tymczasem, komenderujący generał lejtnant v. Stiehle odezwał się w sposób, w pruskich ustach niezwykle pochlebny, o Polakach. Ktoś powiedział, że ci panowie zamiast przysłowia: *Haust du meinen Juden* itd. wynaleźli inne: *„Lobst du deinen Polen, lob' ich meinen Polen."* Jak nas tak zaczną chwalić na wszystkie strony, gotowi nas popsuć. Ja już teraz doprawdy nie wiem, kto ma odbudować Polskę, czy hr. Kalnoky, czy ks. Bismark, czy margr. Wielopolski — muszę aż poradzić się z „politykiem lwowskim" w *Szczutku*, który w niedzielę wykombinował, że należy stawiać 25 na loterję, i w istocie w środę numer 25 wyszedł „na pierwszy *Ruf*." Oby się tylko nie ziściło połączone z tem proroctwo!

Znienacka zupełnie wprowadziło się w rodzinę europejską nowe królestwo serbskie. Obrenowicze są obecnie jedynym rodem słowiańskim, noszącym koronę królewską i jednym z trzech w ogóle panujących domów krwi słowiańskiej. (Najstarszym z nich jest dom meklemburgski, pochodzący od Nikłota, książęcia Obotrytów — drugim dom Niegoszów w Czarnogórze). Założyciel dynastji Obrenowiczów był pierwotnie pedagogiem, czyli mówiąc wyraźniej, jako parobek u swego krewnego zajmował się wychowaniem tych istot, na których życie dybie u nas dynastja Jakubowskich, reprezentowana przez Adama i Walentego. *Caeterum autem censeo*, że zarówno króla, jak i księcia Milana najlepiej byłoby wraz z księciem Mykitą posłać na pensję do Gracu, wytłumaczyć potem Węgrom i Niemcom to, co powtarza zawsze p. Onufry z Bajek, tj. że „rozum nie głupia rzecz", i połączyć Kroację, Dalmację, Slawonję, Pogranicze, Serbję, Bośnję, Hercogowinę i Czarnogórę w jedno królestwo, mające 8—10 milionów ludności. Racja ku temu zaś jest taka, że jeżeli gdzie jest jaka pieczeń do upieczenia, to należy chwytać ją czemprędzej i nie czekać, aż nas kto uprzedzi. Wówczas łacniej także wysłuchanąby była prośba, którą w r. 1848 złośliwość wiedeńska włożyła w hymn narodowy, wołając do Boga:

Lasse glauben fort die Polen,
Dass wir ihnen helfen wollen!...

Czyli też rewolucjoniści wiedeńscy r. 1848 przewidywali, że w r. 1882 urzędować będzie gabinet hr. Taaffego?

Jedno z przypuszczeń, które wypowiedziałem w ostatniej mojej kronice, ziściło się w sposób tragiczny, jak to już zresztą każdy mógł wyczytać w dziennikach. W skutek zapowiedzianego sprowadzenia 350 fortepianów na dwór syamski, postradał rozum i życie wprawdzie nie sam król, ale Jego Wysokość, Biały Słoń królewski. Dowiedziawszy się o grożącej katastrofie koncertowej, zawołał słowami Nestroya: *Das könnt' ja ein Rhinoceros umbringen* i wpadł w szał, z którego już ani wymodlić ani wyleczyć go nie zdołano.

Zresztą nie ma nic a nic nowego. P. Sorcka nie zarządził dotychczas takich zmian w archidyecezji tutejszej obrządku gr. kat., któreby kładły tamę propagandzie schyzmatyckiej, a p. Kowalski jeszcze zawsze nie wie, że 4/5 unitów mieszkających we Lwowie wcale nie mówią po rusku. Nowiną jest może to, że znaleźli się profesorowie nauk matematycznych i przyrodniczych, którzy nie wierzą w analizę chemiczną. Znaleźli się, oczywiście, w łonie „Łączności i Zgody," która już teraz krząta się gorliwie, ażeby niedalekie wybory do Rady miejskiej wypadły na jej korzyść. Kto nie znosi żadnej analizy, ten i chemicznej lubić nie może. Mimo tej opozycji wszakże, Rada uchwaliła odnowienie kontraktu z dr. Wąsowiczem, jakoteż budowę szkoły u św. Marji Magdaleny — i trudno przewidzieć, do jakiej ostateczności posunie się w skutek tego gniew w dwójce swojej jedynego organu opozycyjnego. Może zacznie zbierać podpisy pod oświadczenie, że wyroby Baczewskiego zawierają zdradę ojczyzny, albo może wystąpi nagle i niespodzianie przeciw zakładowi gastronomicznemu Janowicza i przeciw konsumowaniu zagranicznej, bo pokuckiej koziny, z ujmą flaków miejscowych? Wszak byliśmy już świadkami, że organ ten z żalu do większości Rady występował przeciw — wodzie mineralnej i borowinie morszyńskiej, a gdy fakultety i towarzystwa lekarskie podniosły znaczenie lecznicze Morszyna ponad obcokrajowe zdrojowiska tego rodzaju, rzucił się bez pamięci i zastanowienia na piwo ołomunieckie. I jedno i drugie na pozór tylko nie miało związku ze spornemi kwestjami municypalnemi; „Łączność i Zgoda" odkryła bowiem, że ja latem chętnie robię wycieczki do Morszyna, a zimą ołomunieckie bynajmniej mi nie jest wstrętnem. Proszę też zdradzić mnie przed dwoisto-jedynym organem, że okrutnie kocham dr. Millereta, bo rozszarpie go w drobne kawałki, jak wszystko, co miłe sercu mojemu.

Jan Lam.

*) Kurant polski = 5 złp., a 20 złp. = 5 złr w. a. Przyp. Kr.

zawsze jeszcze służy i wszelkim zakusom przechrzczenia go w „Prywiślańskij kraj“ urąga.

Ze względów prawno-politycznych, bo i akta kongresu wiedeńskiego i statut organiczny, przez króla polskiego Mikołaja I. nadany acz w życie nie wprowadzony, i reskrypta drugiego króla polskiego Aleksandra II. i inne oficjalne postanowienia rządowe dają nam tak doskonały tytuł prawa, tak niewątpliwą postawę dla prowadzenia procesu polityczno-administracyjnego, dla dowodzenia, że stosunki dzisiejsze są prowizorycznemi, dla upominania się o odrębność królestwa, że nic więcej nadto żaden sumienny trybunał, żadną namiętnością nie zaślepiona opinia publiczna wymagać nie może.

I czegoż my chcemy? Nic a nic niebezpiecznego dla Rosji, nic szkodliwego dla interesów rosyjskich.

My chcemy, ażeby Królestwem rządził w imieniu króla polskiego jego pełnomocnik, chcemy naczelnika kraju, tj. namiestnika-Polaka, od kancelarji i wydziałów ministerjalnych petersburskich niezależnego, a wprost z gabinetem cywilnym monarchy się znoszącego, w tem żądaniu nic niebezpiecznego dla Rosji, jak widać, nie ma, skoro tacy niewątpliwie wielcy patrjoci, jak minister dworu hr. Woroncow-Daszkow i jenerał Fadiejew — autorowie wyżej wspomnionych listów, tego samego i dla rosyjskich prowincyj wymagają. W liście o samorządzie ziemskim czytamy: „Ogniwem między rządem a ziemstwem może być tylko działający na miejscu pełnomocnik monarszy, jenerał-gubernator albo po staremu, namiestnik. W krajach, gdzie wypróbowano znaczenie wyższego pośrednika między rządem a ludnością, jak n. p. w noworosyjskim, wszyscy są tego zdania, że bez wielkorządzcy miejscowego, mającego bezpośredni wstęp do monarchy, nie tylko traci się związek między miejscowościami, związanemi wspólnemi interesami — ale i raport o potrzebach kraju stają się głosem wołającego na puszczy. Niech rządzi nami osobiście monarcha przez swoich pełnomocników, a nie naczelnicy sekcyj ministerjalnych“. (Str. 87, 88).

To samo właśnie i my dla Królestwa Polskiego żądamy, a przysługujące nam w tym względzie prawo w traktatach międzynarodowych, zapisane i dlatego chcemy Polaka-pełnomocnika, bo Polak i zrozumie i przejmie się naszemi potrzebami, jak należy. Przy dobrej woli łatwo i teraz już znaleźć odpowiednią do tego osobistość. Jeżeli król pruski mógł znaleźć w Radziwille, jeżeli cesarz austrjacki znalazł w Gołuchowskim odpowiednich analogicznym celom ludzi, to czemużby car rosyjski, król polski nie miał takichże znaleźć?

Chcemy dalej, ażeby czynownictwo rosyjskie, na które tak użalają się tacy oddani rządowi i ojczyźnie ludzie jak p. Unkowskij, Koszelew, Aksakow i de Volau, a którego gorsze tylko elementa do nas przychodzą, powróciło sobie do Rosji i zastąpione zostało przez urzędników Polaków — tj. chcemy, abyśmy rządzili sami sobą.

Chcemy jeszcze mieć w kraju wszystkie instancje sądowe — a więc i sąd kasacyjny, niezależny od senatu petersburskiego.

Chcemy, aby obracano dochody krajowe na krajowe potrzeby, po odtrąceniu pównej stałej kwoty na wydatki wspólne, jak to ma miejsce w Chorwacji.

Chcemy nareszcie zwołania jednocześnie z so[illegible] rosyjskim sejmu polskiego.

Bezstronny sędzia musi nam przyznać, że to są desiderata bardzo skromne, zupełnie słuszne i bynajmniej interesom rosyjskim się nie sprzeciwiające.

Gdyby głos nasz doszedł do Rosjan i ich prasy, pragnęlibyśmy usłyszeć otwarte zdanie ich w tej mierze. Chwila obecna jest bardzo po temu, ażeby się szczerze rozmówić i dowiedzieć się wzajemnie, czy modus vivendi jest między nami możebnym.

Dixi, salvavi et animam meam“.

KRONIKA.

Lwów, 11. marca.

Wiadomości osobiste. Książę Antoni Radziwiłł, nadzwyczajny poseł cesarza Wilhelma do sułtana tureckiego, wraca do Berlina na Rzym, gdzie wraz z synem złoży wizytę Ojcu św. — P. Antoni Wassmuth został zamianowany zwyczajnym profesorem fizyki matematycznej w uniwersytecie czerniowieckim — W Wiedniu zmarł nagle paraliżem nerwowym tknięty radca rach. Wöllner.— Senator Giovani Lanza zmarł dnia 9. bm. w Rzymie. Za jego prezesowstwa w gabinecie włoskim przeniesiono stolicę do Rzymu. W r. 1873 usunął się od rządu i odtąd już żył zdala od spraw publicznych. Dzienniki rzymskie wyszły tego dnia z żałobną odwódką. — W Rzymie umarł d. 9. bm. jenerał Giacomo Medici. Był to jeden z najdzielniejszych towarzyszy Garibaldego, który mu przypisywał zwycięztwo pod Milazzo. Po przyłączeniu królestwa obojga Sycylji do Włoch i rozwiązaniu armji ochotniczej, wstąpił Medici do armji królewskiej, w której wnet został jenerałem i adjutantem króla. Zmarły miał lat 62.

† **Dr. Emil Pfeiffer,** adwokat i członek Rady zawiadowczej, jakoteż komitetu wykonawczego kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, umarł wczoraj w Wiedniu. Zmarły należał do zacnej i powszechnie szanowanej rodziny lwowskiej, i przez dłuższy czas był posłem z okręgu gródeckiego gmin wiejskich na Sejm krajowy i do Rady państwa. Bez względu na różnicę zdań politycznych używał osobiście jak największego szacunku, i śmierć jego dotknie boleśnie szerokie koła. Niechaj mu ziemia będzie lekką!

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Jurkowski, a kazanie powie ks. Widajewicz — W kościele OO. Dominikanów o godzinie $10\frac{1}{2}$ będzie mieć sumę ks. Patlewicz. a kazanie powie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów będzie mieć sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Paulin Ryniak — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ odprawi ks. Rufin Gąsior, a kazanie powie ks. Konstanty Rzeczkowski. — W kościele św. Mikołaja o godzinie 11. będzie mieć sumę ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hićkiewicz.

Na nabożeństwie żałobnem, urządzonem dziś w kościele bernardyńskim przez Wilhelma Czerwińskiego za spokój duszy śp. ojca tegoż, odśpiewał lwowski chór męzki kilka numerów z Requiem p. Czerwińskiego, przy akompaniamencie organów, na których grał sam kompozytor.

Stypendjum. Hr. August Dieduszycki nadał stypendja z fundacji śp. Magdaleny Jurgas po 200 złr. rocznie, Janowi Eugenjuszowi Swistunowi, uczniowi III klasy gimnazjum w Brzeżanach, i Józefowi Maurycemu Wróblewskiemu, uczniowi VI klasy gimnazjum w Tarnopolu.

Uchwały ankiety przemysłowej, która w roku ubiegłym obradowała w Wydziale krajowym, zostały przedłożone Kołu polskiemu, jako opinja do sprawy ustawy przemysłowej.

Jeszcze Jägermann contra Lam. Sąd krajowy w sprawach karnych przyznał obrońcy p. Lama w znanym procesie o obrazę p. Jägermanna, dr. Janowiczowi, likwidowane koszta obrony w kwocie 150 złr., którą to sumę — ze względu na stratę czasu i znakomitą obronę dra Janowicza, wcale nieznaczną, a przecież przez oskarżyciela bez najmniejszego względu na zalecaną współobywatelom oszczędność, „za okno wyrzuconą“, zapłacić ma p. Jägermann.

Szkoła kołodziejska. W Toustem, w Skałackiem, powstaje nowa szkoła kołodziejstwa. Wydział krajowy subwencjonuje ją jednorazowym zasiłkiem w kwocie 285 złr., a następnie przeznaczył na jej utrzymanie po 275 złr. rocznie przez lat sześć. Zasługa założenia tej szkoły należy się wydziałowi powiatowemu w Skałacie. On to dał inicjatywę do tej sprawy, w jego też rękach będzie spoczywał zarząd i kierownictwo szkoły. Wydział krajowy zachował sobie prawo nadzoru.

Zarząd choru męzkiego Towarzystwa muzycznego, zaprasza szan. członków na próbę jeneralną jutrzejszego koncertu — dzisiaj o godzinie 6tej wieczorem.

Nowe posterunki żandarmerji utworzono w Sułkowicach (pow. Myślenice), w Rajczy (pow. Żywiec) i w Niebyłowie (pow. Kałusz).

Sukna z Białej. Starania Wydziału krajowego, ażeby gminy i powiaty zamawiały na swe potrzeby sukna z fabryk bialskich, odniosły pożądany skutek. Oto właśnie dziękują Wydziałowi za to poparcie ich sprawy fabrykanci z Białej. Wydział krajowy zażądał próbek sukna, ażeby po ich rozpatrzeniu mógł poczynić odpowiednie kroki. Mianowicie zamierza on polecić gminom, ażeby służbę odziewały w jednakowe mundury. i zamówienia robiły w fabrykach w Białej.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. marca. Skradziono pani J. D. z pomieszkania l. 2 ul. Akademicka zegarek srebrny remontoir z łańcuszkiem srebrnym, a pani S. F. z pom. l. 9 ul. Bożnicza szal turecki wartości 15 złr. — Straż polic. aresztowała Jana Heksla po włamaniu się do piwnicy, a notowanych złodziei Wasyla Torbę, Samuela Franziaka i Jana Jędrzejowskiego umykających po dokonanej kradzieży.

Kraków 10. marca. Prezydent miasta, dr Weigel, przyrzekł, że budowa nowego teatru rozstrzygnie się konkursem. Jest to rzecz bardzo ważna, że budowa gmachu monumentalnego, mającego w przyszłości świadczyć o dzisiejszej wiedzy artystycznej w kraju, opierać się ma na projekcie, uznanym za najlepszy ze wszystkich pomysłów polskich architektów.

W Rzeszowie odbędzie się za spokój duszy jenerała śp. Antoniego Jeziorańskiego żałobne nabożeństwo we czwartek dnia 16. b. m. o godzinie 10. z rana.

Stanisławów 9. marca. *Neue fr. Presse* otrzymuje ze Stanisławowa telegram, donoszący o wydaleniu ze wszystkich gimnazjów ucznia Moroza. Moroz był oskarżony przed sądem o odgrażanie się przeciw Polakom. Po przeprowadzeniu śledztwa wypuszczono go z więzienia.

Tarnopol 9. marca b. r. Przez cztery miesięcy nie dawało tutejsze towarzystwo przyjaciół muzyki, żadnych oznak życia. To też z wielką radością przyjęła publiczność, zapowiedziany na dzień 7. marca koncert tegoż towarzystwa urządzony pod artystycznem kierownictwem p. Władysława Wszelaczyńskiego.

Pan Wszelaczyński założył towarzystwo, pod jego artystycznem kierownictwem ono wzrosło, a upadek towarzystwa datuje się od dnia jego wyjazdu z Tarnopola. Będąc we Lwowie zajmywał się zawsze sprawami towarzystwa tarnopolskiego i nigdy nie odmawiał mu swej rady i czynnego nawet udziału. Towarzystwo nasze i jego rozwój, mocno go zajmywały. Podczas kilkudniowego pobytu w Tarnopolu, zajął się urządzeniem koncertu i rozbudził towarzystwo z jego kilkumiesięcznego uspienia.

Z prawdziwą radością donosimy, że wydział towarzystwa przyjaciół muzyki, wysłał wczoraj do p. W. deputację, z prośbą by zechciał na powrót objąć dyrekcję.

Warszawa 9. marca. W dniu dzisiejszym pogrzebane zostały na cmentarzu powązkowskim zwłoki śp. Bernarda Greffkowicza, b. oficera b. wojsk polskich, obywatela m. Warszawy.

W siedmiu dyecezjach rzymsko-katolickich, składających Królestwo Polskie, znajduje się w ogóle; Dekanatów 84, kościołów parafialnych 1640, kościołów filjalnych 185, kaplic publicznych i prywatnych 666, księży świeckich 2296, zakonników 402, zakonnic 261, siostr miłosierdzia 212, alumnów seminarjów 367, alumnów w akademji duchownej w Petersburgu 20.

Poznań 9. marca. W jednej z bezpłatnych tutejszych szkół miejskich zawezwał nauczyciel ucznia przed siebie i zapytał go: „Bist du ein Pole?“ — a gdy otrzymał potakującą odpowiedź, uderzył chłopca wobec całej klasy dwa razy w twarz i powiedział: „Nun kann mich dein Vater, der *Kurj. Pozn.*, der *Orędownik* und die ganze polnische Bande verklagen!“ Ojciec zażądał śledztwa od p. rektora.

Wynalazek. Jeden z młodych inżynierów kolei dęblińsko-dąbrowskiej, Warszawianin, pan H. M. Hirszson, wynalazł instrument zupełnie nowego rodzaju do kreślenia krzywizn, czyli tzw. w matematyce paraboli. Jest to rodzaj krążnika, którego okazowy egzemplarz wykonano w warstacie mechanicznym szkoły politechnicznej w Rydze, na przedstawienie wydziału inżynierskiego tejże szkoły. Przyrząd nosić będzie nazwę wynalazcy „Cykla parabolicznego Hirszsona.“ Szczegółowy opis tegoż, oraz jego naukowego znaczenia, ma pomieścić jedno z warszawskich pism technicznych. Do wynalazcy zgłosiło się już kilku zagranicznych fabrykantów, z bardzo korzystnemi dla niego ofertami.

Do notatki tej mamy jedną uwagę. Oto powszechnie używają u nas wyrazu „cyrkiel.“ Że wyraz to nie polski, o tem pewnie nikt nie wątpi. Tłumaczą się wszakże wszakże ci, którzy go używają, że polskiego nie ma. Tymczasem dobrze poszukawszy, o odpowiednią nazwę nie trudnoby było. We Lwowie wynalazł pewien profesor wyraz „kołomierz“, lecz pewno na to niktby się nie zgodził, bo wyraz ten nie ma w sobie nic a nic polskiego i znaczeniu przyrządu nie odpowiada. Natomiast zwracamy uwagę na dawno już istniejący wyraz „krążnik“, charakteryzujący doskonale cel i zadanie przyrządu. Nie ma z pewnością drugiego wyrazu technicznego, któryby tak wiernie malował przeznaczenie, do którego w mowie będący przyrząd służy. Co zaś do jego pochodzenia i ducha czysto polskiego, to niezawodnie nikt mu nic a nic nie zarzuci. Wyraz „krążnik“ jest używany od wieków przez bednarzy polskich, spotkać się z nim można w okolicach Krakowa, w których bednarstwo kwitnie.

Ważny wynalazek niejakiego pana Shilds zajmuje obecnie prasę angielską. Wynalazca uspokaja wzburzone fale morskie w portach, ażeby te ostatnie uczynić przystępnemi dla okrętów podczas burzy, za pomocą oleju, który wylewa z beczek na powierzchnię wody. Pierwsza próba, która dnia 1. bm. podczas silnej burzy odbyła się w angielskim porcie Peterhead, wypadła bardzo pomyślnie; kiedy wysoko rozkołysane fale polano olejem, morze u wjazdu do portu przybrało naraz powierzchnię gładką jak szyba.

Aparat balistyczny, tj. służący praktycznie do obliczenia lotu pocisków działowych i karabinowych, wynaleziony przed 30 laty przez Polaka i złożony do gabinetu „osobliwości“ w Wiedniu, doczekał się uznania najpierw u rządu duńskiego, który nadał wynalazcy order „Danebrog.a“ Obecnie dopiero jeden z oficerów wyższych ck. armji uznał użyteczność tego przyrządu i poleca go w broszurze rozpowszechnianej w sferach wojskowych. Mamy nadzieję, że teraz ziomek nasz i w Austrji znajdzie należne mu uznanie.

Coby mogli zdziałać rabini, pisze *Wiek*, gdyby byli ludźmi wykształconymi, z poczuciem obywatelstwa kraju, w którym się urodzili, dla dobra jego i współwyznawców, przekonacie się z przytoczonego poniżej faktu.

Miasteczko Ejszyszki, należące do powiatu Lidzkiego, osiadłe nadmiernie ludnością izraelicką, słynne dotąd z uorganizowanych band złodziejskich, było do niedawna postrachem bliższych i dalszych okolic. Bliżsi opłacali podatek miejscowemu hersztowi żydowi, uwalniając się tem od kradzieży; niepłacący podatku narażani byli ustawicznie na kradzieże; poszkodowani udawali się do znanego wszystkim herszta, a po uiszczeniu umówionej kwoty wykupnej, najczęściej zwracano skradzione przedmioty. Sterroryzowani mieszkańcy okolicy nie śmieli protestować, lub szukać pomocy władz policyjnych, i rzemiosło szło jawnie, bez najmniejszej przeszkody do 13. stycznia br. Złemu zaradził dopiero rabin miejscowy. Wezwał ludność starozakonną do bożnicy i wywołał hajrem przeciwko złodziejom i przechowywaczom. Hajrem, jest to rodzaj przysięgi. Związani takową zobowiązują się wzajemnie czuwać nad sobą, a łamiącego hajrem natychmiast donosić rabinowi. Na przestępcę i rodzinę przy nim żyjącą z góry rzucona jest klątwa, coś w rodzaju klątw średniowiecznych.

Dotychczas było dwa wypad i złamania hajremu. Złodziej skradł obrus. Doniesiony rabinowi, przedewszystkiem musiał skradzioną rzecz właścicielowi oddać, trzykrotnie w bóżnicy głośno wobec zgromadzonych winę swą wyznać, i błagać o przebaczenie, dostarczyć dowodu piśmiennego, że pokrzywdzony nie ma pretensji i winę przebacza, wycierpieć jak mówią bardzo surowe kary, jakie rabin naznaczył, a po ich wycierpieniu zdjętą zeń dopiero została klątwa, i pod przysięgą przyjęte zobowiązanie, że więcej kraść nie będzie.

Drugi skradł konie, stało się z nim tak samo. Konie zwrócił i odtąd kradzieży zaniechał.

Zaraz po wygłoszeniu hajremu w najbliższy dzień targowy, wszystkie rzeczy skradzione znajdują się w Ejszyszkach zniesione na rynek, aby poszkodowani po udowodnieniu swej własności, takową odebrali

Złodziej zegarków en gros. Angielska policja aresztowała niejakiego Maurycego Schotta, który zabrał u rozmaitych fabrykantów zegarków, bižuteryj na 2000 funtów ster. U aresztowanego znaleziono 1000 funtów ster. w gotówce i około 100 łańcuszków do zegarków.

Taryfa kata. Niedawno w Darmsztadzie w archiwum miejskiem odszukano ciekawy dokument, jest nim taryfa kata, wprawdzie nie posiadająca daty, ale jak przypuszczają, pochodząca z XVII wieku, która tak się przedstawia: za ugotowanie delinkwenta w oleju 24 guld., za ćwiertowanie 15 gld., za ucięcie głowy 15 gld. i 30 groszy, za tłuczenie kołem 5 gld. i 30 gr., za wbicie na pal 5 gld., za spalenie żywcem 14 gld., za powieszenie 10 gld., za pochowanie zwłok straconego 1 gld., za bytność przy torturach 2 gld., za nakładanie hiszpańskich trzewików (rodzaj tortury) 2 gld., za wyciąganie i łamanie stawów 5 gld., za nakładanie na szyję obręczy 1 gld., za bicie batogami 3 gld. i 30 gr., za piętnowanie na plecach lub policzkach 5 gld., za odcięcie nosa lub uszu 5 gld. Prócz oznaczonego honorarjum kat miał używalność bezpłatnego mieszkania i za każdą egzekucję otrzymywał osobne gratyfikacje „na kawę,“ Z tego okazuje się, iż najtańszą śmiercią było wbicie na pal.

Potomek Lutra w dwunastem pokoleniu, Wolters, mieszka w Stuttgardzie i grywa na tamecznej scenie.. role bohaterskie! Ostatni potomek Lutra w linji męzkiej zmarł w Lipsku 1720 roku.

Jeżeli nie humbug. *Harpers Weekly* umieszcza nowinkę o zgonie jakiegoś Kotwickiego w Nowym Orleanie, po którym zostały miljony dolarów i kolekcja kanarków. Zmarły był bezdzietnym wujaszkiem i na miejscu nie miał spadkobierców. A więc dalej za Ocean!

Takich więcej. Czytamy w *Nowinach*: „Pewien obywatel, pod Wieruszowem, sprzedał folwark spekulantom niemieckim, którzy zamierzali las wyciąć, a ziemię rozkolonizować. Dowiadują się o tem włościanie i oburzeni przejściem wsi w ręce niemieckie, nie godzą się na żadne ofiary nowonabywców za uregulowanie służebności i proponują dawnemu właścicielowi odkupienie majątku. Ponieważ jednak ten nie miał pieniędzy, więc składają mu brakującą sumę i zobowiązują do separacji na niewielką część lasu. Niemcy widząc, że uporu włościan nie przełamią, zwrócili majątek pierwszemu posiadaczowi, który po zniesieniu serwitutów sprzedał las, spłacił swych szlachetnych wierzycieli i pozostał przy czystej wiosce.“

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

* **Teatr.** Dziś w sobotę na dochód p. Leona Borkowskiego „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Odczyty w stowarzyszeniu „Gwiazda“. W niedzielę dnia 12. bm. o godz. 4 po poł. będzie mieć radca p. Zygmunt Sawczyński odczyt: „Dziecię w rodzinie“.

Wieczorek towarzystwa „Lwowski chór męzki“ odbędzie się w poniedziałek dnia 20. marca w sali Frohsinu, hotel Żorża. Wstęp wolny mają członkowie wspierający i czynni Towarzystwa z rodzinami. Od osob z rodziny składa się po 40 ct. na koszta urządzenia. Bilet familijny dla 3 osób 1 złr. — Wszelkich wyjaśnień udzieli skarbnik Towarzystwa pan Edward Lukas, komisarz magistratu (biuro wojskowe), albo księgarnia pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Wykłady na rzecz pomnika Mickiewicza rozpoczną się we środę 15. bm. prelekcją dr. Juljana Ochorowicza: „O ideale dobra.“ Pani Jadwiga Łuszczewska, znana ogólnie pod pseudonimem Deotymy poetka i znakomita improwizatorka nasza, przybędzie dnia 16. bm. wieczorem do Lwowa i odczyta dnia 20. i 22. bm. dwa własne utwory poetyczne, t. j. „Prolog“ i trzeci akt dramatu „Wanda“ i pierwszą część poematu dramatycznego p. t. „Jadwiga.“ — Czwarty a ostatni odczyt przed świętami będzie miał, jak już donosiliśmy, dnia 25. bm. dr Emanuel Tonner: „O upadku narodowości czeskiej i podniesieniu się jej przez pracę.“ P. Juljan Klaczko, bawiący obecnie w Paryżu, przybędzie dopiero w drugiej połowie kwietnia, a mówić będzie o „Konradzie Walenrodzie.“ Prócz tego przyrzekł p. Aleksander Głowacki, wysoce ceniony i znany pod nazwiskiem Bolesława Prusa, pisarz, przysłać do odczytania niedrukowaną dotąd humoreskę lub nowelkę własnego pióra.

Można już dzisiaj przewidzieć, że szereg ten odczytów, tak trafnie dobranych, będzie miał dla publiczności naszej podwójną korzyść, pozwoli jej usłyszeć żywe słowo wielkiej i prawdziwej wartości, a nadto przyniesie obfity dochód na korzyść sprawy, obchodzącej tak bardzo cały nasz naród. Znakomite nazwiska, ciekawe przedmioty odczytów, święty cel każą się spodziewać, że publiczność nie pominie sposobności zrehabilitować naszego miasta, które słynie niestety, z dziwnej apatji dla nauki i literatury.

Pierwszy odczyt p. Ochorowicza będzie zarazem ostatniem przemówieniem jego przed opuszczeniem Lwowa, do publiczności naszej, u której cieszył się ogólną sympatją. To też nie wątpimy, że zechce go serdecznie pożegnać i okazać uznanie, na które w zupełności zasługuje, chociaż go właśnie zawodzi w sferach decydujących.

O bliższych warunkach, cenach, czasie i miejscu doniosą afisze.

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych w wiedeńskim „Künstlerhaus“ będzie niebawem otwartą, lecz mimo przybudowania dwóch pawilonów, okazały się lokalności tej instytucji za szczupłe do pomieszczenia wszystkich dzieł, w skutek czego później nadesłane nie będą mogły być dla braku miejsca wystawione. Najwięcej miejsca (525 metrów □) zajmują obrazy francuskie. Polacy wezmą także znaczny udział w wystawie. Matejko wystawi „Hołd pruski“; Fałat z Krakowa prześliczne akwarele; Puchowski z Warszawy duży obraz „Toast weselny“; Witołd Piwnicki również obraz olejny, który jeszcze nie był poddany orzeczeniu komisji; Tadeusz Rybkowski „Banderję Huculów przy pociągu cesarskim w Kołomyi.“ Prócz tego zgłosili swoje prace polscy malarze z Monachjum: Brandt, Chełmiński, Kochanowski, Streit, Kozakiewicz, Świeszewski i inni, a z Paryża Merwert i Piotrowski.

Leopolski, mieszkający obecnie stale w Wiedniu, wykończył bardzo starannie karton, przedstawiający grupę dzieci i inwalidę w ogrodzie belwederskim, a rysuje obecnie na drugim kartonie zakonnice, przechodzące z klasztoru do kaplicy. Także zwracają na siebie uwagę ilustracje do dzieł Lessinga, wykonane przez naszego malarza Rajchana, który obecnie pracuje nad dużym obrazem, przedstawiającym Peryklesa.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny poświęcony pamięci Szewczenki, zgromadził wczoraj liczną publiczność w sali Narodnego Domu. Między zgromadzonymi widzieliśmy wielu Polaków. Wieczorek w 20-letnią rocznicę śmierci ruskiego poety urządzały towarzystwa: Proświta, Ruska Besida i Drużnyj Łychwiar. Po obszernem przemówieniu wstępnem p. Barwińskiego, odegrała pani Ceglińska parę ustępów z Liszta i Marka. Następnie odśpiewał p. Wachnianin „Oj czoho ty poczerniło zełeneje pole?“ Szewczenki. P. Ustjanowicz wygłosił dwa piękne utwory Szewczenki „Rozryta Mohyła“ i „Czyhryn“. Piękną była kantata do słów Szewczenki „Biut' porohy“, odśpiewana przez chór męzki i uczennice pani Praun, pod dyrekcją p. Cetwińskiego. Pani Zbierzchowska z uczuciem odegrała barkarolę i szumkę Łysenki. Zakończyła zaś uroczystość serenada Storcha, śpiewana solo przez p. Ardana, przy współudziale chóru męzkiego.

W ogóle uroczystość urządzona ku uczczeniu narodowego piewcy ruskiego robiła przyjemne nader wrażenie. Wiało z niej prawdziwie ukraińskim duchem, dalekim od ślepej nienawiści ku Lachom, a wrogim bardziej caratowi, co uwidoczniło się zarówno w przemówieniu p. Barwińskiego, jak i w wierszach oddeklamowanych przez p. Ustjanowicza.

Koncert na dochód ubogich miasta Rozdołu odbędzie się pod protektoratem hr. Włodzimierzowej Dzieduszyckiej w sali kasyna miejskiego d. 14. bm. o godzinie 6. wieczorem.

Słownika geograficznego wyszedł zeszyt XXVII i obejmuje w porządku alfabetycznym opis miejscowości od Horyszów do Hyrlata. Z ważniejszych artykułów zawiera: Hostoml, Hoszcza, Hoszów Howerla, Hrubieszów, Hruszów, Huczwa, Humań, Husiatyn, Huta.

Siemiradzki nadesłał do tutejszego Towarzystwa sztuk pięknych wezwanie do udziału w wystawie obrazów i rzeźb w Rzymie. Jak się dowiadujemy, większa część artystów Polaków pójdzie za tą odezwą, a byłoby do życzenia, ażeby wszyscy dali pierwszeństwo Rzymowi przed Wiedniem.

History of English Stage Pod tym tytułem wyszła w Londynie broszurka dosyć obszerna, traktująca dzieje sceny angielskiej od chwil pierwotnych aż do czasu obecnego. W końcu książeczki jest wzmianka o pani Helenie Modrzejewskiej.

Ruch stowarzyszeń.

Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie. Wczoraj ukonstytuował się zarząd tego stowarzyszenia i wybrał jednogłośnie na prezesa p. Adolfa Mańkowskiego, jednego z najstarszych i najsympatyczniejszych kupców lwowskich. Wiceprezesem obrano przemysłowca p. Ihnatowicza, zaś sekretarzem p. Jakóba Lewickiego, tegoż zastępcą L. Krokowskiego, a skarbnikiem Jana Schumana. Zaraz na tem pierwszem posiedzeniu zarządu postawiono szereg wniosków z których przytaczamy najgłówniejsze: jak: wybór komisji do zastanowienia się nad projektowaną w Radzie państwa zmianą ustawy przemysłowej; wybór p. P. Miączyńskiego jako delegata do popierania spraw gremium w izbie handlowo-przemysłowej; postanowienie przedsiębrania odpowiednich kroków przeciw niekoncesjonowanym domokrążcom, kuczeberom (t. j. loteryjnikom restauracyjnym) i t. p. indywiduom, którzy nie opłacają podatków i bez licencji sprzedają lichy towar ze szkodą łatwowiernej publiczności i z uszczerbkiem dla kupców i przemysłowców; wreszcie uchwalenie rozesłania do wszystkich znanych fabrykantów cyrkularza zawiadamiającego ich o zawiązaniu gremium i wzywającego, ażeby się we wszystkich sprawach dotyczących osobistości i stosunków handlowych i przemysłowych Galicji, udawali o wyjaśnienia do zarządu gremium.

W końcu postanowiono popierać zawiązanie spółki handlowej do zakładania sklepików wiejskich, jakoteż spółki kupieckiej, do sprowadzania wód mineralnych. Do przyjmowania wpisów na członków gremium upoważniono następujące firmy: L. Krokowski, P. Czapczyński, F. S. Bardasz, Jan Spożarski i W. Stachiewicz.

Zapisywać się można także u prezesa Adolfa Mańkowskiego, lub u skarbnika Jana Schumana. Wpisowe 3 złr., wkładka miesięczna 25 ct.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 11. marca. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego“ o handlu zbożowym).

Słaba tendencja w ruchu miejscowym nie zmieniła się, z powodu niekorzystnych ciągle doniesień zagranicznych.

Obrót co do pszenicy i żyta był bardzo mały, bo z jednej strony brak jest gotowego towaru, a z drugiej konsumenci są na razie zaopatrzeni, za granicę zaś wywóz jest nieznaczny.

Na jęczmień ciągle mało popytu; kupowano tylko na najnaglejszą potrzebę, po niskich cenach

Strączkowe nasiona także zaniedbane; na wykę tylko, z powodu zasiewów, popyt znaczny.

Dowóz koniczyny czerwonej zmniejsza się widocznie, podczas gdy popyt jest coraz większym.

W handlu spirytusem usposobienie mdłe, a ceny gotowego towaru są czysto nominalne.

Ceny we Lwowie za 100 kilogramów netto:

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 10·75, pszenica biała ·25 do 10·25 pszenica żółta 8·— do 9·70, żyto 6·— do 6·75, jęczmień browarny 6·— do 6 50, jęczmień na paszę 4·25 do 5·25, owies 5·50 do 6·25, bób 6·— do 6 50, wyka 6 — do 7·—, groch do gotowania 6·— do 8·—, groch na paszę 5·25 do 6 —, rzepak 11·— do 12 25, kukurudza 6·— do 7·—, okowita za 10.000 l. t. r. grad gotowa złr. 31·—, na odstawę w lecie złr. 33 25.

Galic. kolej transwersalna. Z końcem stycznia na przestrzeni Żywiec-Swardoń szczegółowe trasowanie wykonano na 34% całej długości, a jeneralne trasowanie na całej przestrzeni. Zdjęcie parcel również ukończone. Na przestrzeni Żywiec-Nowy Sącz wykonano trasowanie i zdjęcia parcel na 72% przestrzeni. Na przestrzeni [illegible]bów-Zagórz roboty w polu wykonano już na całej linji. Na przestrzeni Stanisławów Husiatyn studjowano warjantę koło Czortkowa i zmianę trasy koło Berezówki. Ukończono roboty około sondowania nad stawem Pyszowieckim, nad rzeką Seredem i na moczarach krogulsckich. W toku zaś były sondowania nad rzeką Worona, Jezierzany i Strypa.

W ministerstwie handlu rozpoczęto temi dniami obrady nad regulacją bezpośredniego stosunku hodowców bydła tucznego z targiem wołowym w Wiedniu. Do narad tych należy z Galicji p. Apolinary Jaworski.

Statuta Banku krajowego. (Ciąg dalszy).

C. Listy zastawne.

§. 23. Na podstawie udzielonych w myśl niniejszego statutu pożyczek hipotecznych, bank krajowy wydawać będzie listy zastawne, tj. dokumenta, zapewniające właścicielom tychże wypłatę procentów i kapitału pod warunkami, w samych listach zastawnych wyszczególnionemi.

§. 24. Ogólna suma listów zastawnych, znajdujących się w obiegu, nie może przekraczać w żadnym razie ogólnej sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych zakładu. W razie spłaty pożyczek hipotecznych przed upływem ustanowionego terminu, winien bank wycofać z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość listów zastawnych.

§. 25. Wszelkie spłaty pożyczonych kapitałów, uiszczane czy to w przepisanych półrocznych ratach, czy też na raz w skutek wypowiedzenia pożyczki, mają wpływać do funduszu umorzenia, który przeznaczony jest wyłącznie na umorzenie listów zastawnych, wylosowanych podług wartości nominalnej.

§. 26. Opłata procentów i kapitału poręczoną zostaje posiadaczom listów zastawnych wierzytelnościami hipotecznemi banku krajowego, innemi jego aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rzędzie gwarancją funduszu krajowego, w myśl uchwały Sejmu krajowego z dnia 21. października 1881.

§. 27. Każdy list zastawny ma zawierać: a) oznaczenie kapitału, na który opiewa; b) stopę procentową i terminy opłaty procentów; c) walutę, w której kapitał i procenta będą płacone; d) termin umorzenia kapitału; e) przyrzeczenie opłaty procentów i kapitału ze strony banku krajowego; f) podpis i pieczęć dyrekcji; g) potwierdzenie rady nadzorczej, że list zastawny wydano na podstawie nabytej przez bank odpowiadającej statutowi wierzytelności hipotecznej; h) powołanie się na przysługującą listom zastawnym banku krajowego gwarancję funduszu krajowego, wreszcie i) na odwrotnej stronie paragrafy statutu, odnoszące się do listów zastawnych.

§. 28. Stopa procentowa listów zastawnych zawsze ma być równą stopie procentowej pożyczek, na których podstawie listy zostały wydane.

§. 29. Listy zastawne opiewają na okaziciela i mają przydany arkusz z półrocznemi kuponami procentowemi i talonem na dalsze kupony.

§. 30. Listy zastawne będą opiewać na 50 złr., 100 złr., lub wyższe, przez 100 podzielne kwoty.

§. 31. Czas obiegu listów zastawnych może być oznaczonym z góry, lub też zależnym od wylosowania.

§. 32. Jeżeli list zastawny ściągniętym zostaje z obiegu, należące doń, a niezapadłe jeszcze kupony, muszą być zwrócone. W braku tych kuponów potrąconą będzie w gotówce ich wartość nominalna, jeżeli amortyzacja w drodze prawnej nie została przeprowadzoną.

§. 33. Kupony od listów zastawnych, kwity procentowe i wylosowane listy zastawne będą wypłacane w kasach banku krajowego i w innych miejscach które dyrekcja z uwzględnieniem dogodności interesowanych, oznaczy i poda do publicznej wiadomości. a Procent [illegible]

padło, a nie pobrane w przeciągu lat trzech, równie jak wylosowane listy zastawne, nie zrealizowane w przeciągu lat 30 od dnia zapadłości, są zadawnione i nie mogą być więcej żądane. (C. d. n.)

Wiedeń 9. marca. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Café - Stierböck) Na dzisiejszym targu spęd był większy niż w przeszłym tygodniu, jednakowoż rzeźnicy zachowali rezerwę i zmusili sprzedających do ustępstw, które szczególniej przy cielętach silniej wystąpiły.

Także inny towar wykazuje znaczne osłabienie. Tylko targ owczy, idąc za impulsem, danym z Paryża, wykazywał wyższe ceny i zakończył w ożywionym usposobieniu.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3592 sztuk cieląt, 1338 sztuk żywych i 1030 zabitej nierogacizny, 4644 sztuk żywych i 224 sztuk zabitych owiec, jako też 1870 sztuk jagniąt.

Płacono cielęta po złr. 35·— do 54·—, żywą nierogaciznę po 38·— do 57·—, zabitą nierogaciznę po 50·— do 58·—, strzyżone owce po 50·— do 54·— towar przedni — do 57·—, zabite po złr. 42·— do 50·— za 100 kilo.

Na nogach płacono: za owce 17—30 złr., za przednie 33 złr., za strzyżone 22 — 28 złr., także 31 50, za jagnięta po 5 — do 15·— za parę.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. marca.

Podczas pobytu Skobielewa w Warszawie, gdy się rozeszła pogłoska o jego oracjach w sklepie Ślepkowskiego, na ścianach hotelu Europejskiego, gdzie mieszkał jenerał, paupry warszawskie napisały węglem: „Precz z Niemcami." Było to jedyna owacja ze strony „publiczności" warszawskiej dla propagandzisty panslawistycznego. W Petersburgu zaś czekały go tysiące na dworcu lecz kazano mu urzędownie o jeden dzień spóźnić przyjazd, i dla tego było tylko kilkaset ludzi.

Jak widać z kilku słów *Ruskawo Kurjera* o gen. Skobielewie, wszystka kara, jaką car nałożył na niego za mowy panslawistyczne, redukuje się do rozkazu wyjechania na wieś. Wspomniane pismo powiada: „Dowiadujemy się, że gen. Skobielew cały czas do koronacji cara przepędzi w majątku swym w gubernji Riazańskiej, dokąd wkrótce przybędzie.

Köln. Ztg. donosi z Berlina: Jakkolwiek w kołach decydujących patrzano przez palce na wiele rzeczy, przecież zaczyna się powoli budzić silna niechęć ku Rosji. Zamiast spodziewanego, stanowczego odsunięcia Skobielewa, nastąpiło przyjęcie tegoż demonstracyjne, a dzienniki, inspirowane przez Ignatjewa, nie przestają występować przeciw Niemcom. Koła decydujące nie mogą być z tego zadowolone, jest przeto zupełnie naturalnem, że stosunki między Berlinem a Petersburgiem, dotąd przyjazne, ochłodły dziś znacznie. W kołach wiedeńskich podobne panuje usposobienie.

Rząd rosyjski miał się już zgodzić na nominację hr. Wolkenstein ambasadorem austrjackim w Petersburgu.

Przedłożony wczoraj w Izbie poselskiej projekt ministra Dunajewskiego względem pokrycia tegorocznego deficytu za pomocą emisji renty papierowej, zaspakaja po części kilkotygodniową ciekawość *Nowej Prasy*.

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie wyrażają otuchę, że do końca b. m. powstanie hercogowińsko-krywosziańskie będzie stłumione, i że kredyt wyznaczony na to, wystarczy zupełnie. Istotnie po zajęciu Ubli wyprawa w Krywoszy do wzięcia trudny ważność Napoda, wyżyny Nagwozdaku i przesmyk Han. Wszystko to da się uskutecznić w jednym dniu, zważywszy iż od strony Hercogowiny dnia 7. b. m. zajęto przesmyk Wratło, a więc operacja będzie się mogła odbyć z dwóch stron równocześnie. Warownia pograniczna Dragali — ostatnie schronisko Krywoszan — nie wytrzyma wówczas ani 48 godzin.

W Hercogowinie zaś nastał już odpowiedni spokój, choć wszyscy naczelnicy powstania tamtejszego są przy życiu. Nie sprawdza się nawet zranienie Kowaczewicza, gdyż w szpitalu Niksickim leży tylko 27 rannych innych powstańców. Wobec oszczerstw, podawanych przez dzienniki rosyjskie o mniemanych okrócieństwach, których się dopuszczają Austrjacy przy tłumieniu powstania, co wreszcie spowodowało nawet *Polit. Corr.* do reklamacji—zasługuje na uwagę odezwa czterech naczelników powstańczych (serdarów Tungusa, Salcoforte, Tundalicza i Sekanowicza), którzy konstatując, iż Austrjacy nie dopuszczają się żadnych gwałtów, pod karą śmierci rozkazują, aby również jeńcom austrjackim nie robić żadnej krzywdy. Odezwa ta jest datowaną dnia 20. lutego z Ulloka, a zatem jeszcze przed katastrofą, która dotknęła powstańców hercogowińskich.

Tajni ajenci panslawistyczni rozsiewają ciągle wieści o pojawianiu się oddziałów powstańczych w środkowej Dalmacji. *Narodni list* zaprzecza temu kategorycznie. Donosi tylko, że w ubiegłym tygodniu nieznana ręka rozlepiła w Zadarze plakaty buntownicze, ale miasto było i jest spokojne. Mieszkańcy są zdania, że plakaty rzeczone zostały przemycone przez obcych przybyszów.

Z Czarnogóry otrzymał węgierski *Egyetertes* wiadomości, które jeźli są prawdziwe — wskazywały na pewien stanowczy zwrot w tamtejszej opinji na rzecz Austrji. Książę miał rosyjskich oficerów, krzątających się jak szare gęsi w Cetyni — wyprosić z kraju. Natomiast przybyła tam angielska agitatorka miss Hurtley. Zapewne także otrzyma consilium abeundi. Kasjer partji rozruchowej Jemerczic umarł wskutek bójki z pułkownikiem rosyjskim Popowem. — Chodzi tylko o to, czy to wszystko jest prawdą, a o tem wątpić należy.

Br. Jovanowicz postępuje sobie odmiennie od poprzednika swojego Rodicha. Przyjmując niedawno w Trebini deputację prawosławnych — a w gronie jej popów z archimandrytą na czele — gdy usłyszał, że deputacja odzywa się z jakiemiś warunkami — krzyknął gniewnie: „precz!" i wypędził ich za drzwi.

W Środzie wybrany został przedwczoraj posłem do sejmu prowincjonalnego poznańskiego ze stanu włościańskiego z powiatów pleszewskiego, wrzesińskiego, śremskiego i średzkiego pana Władysław Brockere z Kamienia, zastępcami zaś jego pp. Lewicki z Przepadłego Młyna pod Pleszewem, oraz Kunce z Brzeglina pod Strzałkowem.

Proklamację królestwa serbskiego, uważa także dziennik *Times*, za wynik roztropnej polityki Austrji.

Minister oświaty w Petersburgu wydał cyrkularz do kuratorów okręgów naukowych, zalecając im, by na przyszłość bez ważnych powodów nie podwyższano płacy za nauki w zakładach rządowych.

Bezrobocie węglarzy czeskich skończyło się onegdaj. Po deputacji u hr. Taaffego przywódcy ich wydali hasło powrotu do roboty.

Projekt kościelny rządu pruskiego został dnia 9. bm. w komisji odrzucony.

Wskutek ostatniego wyroku śmierci na rewolucjonistów rosyjskich, odezwał się w Paryżu Wiktor Hugo, ostrzegając rząd carski przed konsekwencjami tej krwawej walki despotyzmu z nihilizmem.

Z Filadelfii donoszą o odbytym tamże wielkim mityngu na rzecz żydów rosyjskich. Odczytano na nim także sympatyczny list arcybiskupa katolickiego z Filadelfji ks. Wood'a.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 11. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przy budżecie ministerstwa rolnictwa zabrał głos poseł M i e r o s z o w s k i w sprawie założenia szkoły górniczej w Krakowie i rzekł: W Krakowskiem i Galicji zachodniej jest wielka obfitość produktów górniczych, mianowicie: galman, ruda ołowiu i żelaza, węgiel kamienny, olej skalny i wosk ziemny. Dla tego rodzaju przemysłu nie ma w Galicji żadnej szkoły, dla tego też postęp jest niemożebnym. Założenie takiej szkoły górniczej nie wymaga wielkich kosztów, gdyż mogłaby ona być zorganizowaną jako trzeci oddział krakowskiej szkoły przemysłowej. Mowca prosi więc rząd o wstawienie w budżet na rok 1883 odpowiednej kwoty na urządzenie szkoły górniczej.

Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości żalił się K u ł a c z k o w s k i, że Rusini wzywani bywają w niedziele i święta do rozpraw sądowych i że na podania ruskie, otrzymują polskie rezolucje. Dalej polemizuje mowca z posłem Hausnerem (!) i odpiera tegoż zarzuty, czynione Rusinom. Mowca twierdzi, że Hausner na podstawie nieprawdziwych i przekręconych faktów, poniżył Rusinów, obwiniając ich przywódzców o zdradę stanu. Na poparcie tego twierdzenia nie przytacza jednak p. Kułaczkowski żadnych dowodów. Dalej wywodzi, że naród ruski nie należy do szczepu polskiego; nie ma szlachty, bo Polacy ją spolonizowali, ale za to mają stan średni. Rusini nie mogą ronić łez z powodu ofiar w Lubelskiem i na Białej Rusi, ponieważ one były rezultatem powstania z 1863, z którem Rusini wcale się nie łączyli. Jeżeli p. Hausner — dodaje mowca — zacytował *Słowo* z r. 1866, to ja pozwalam sobie zwrócić uwagę na wstępny artykuł *Wiańca* z dnia 1go stycznia 1882 o przyszłości Polaków, w którym mowa jest o odbudowaniu Polski. Po ataku na ważność wyboru posła Puzyny prosi p. Kułaczkowski ministra sprawiedliwości o jak najrychlejsze zakończenie procesu o zdradę stanu.

Minister P r a ż a k wyraża ubolewanie, że p. Kułaczkowski dwa razy mówił o będącym jeszcze w toku procesie karnym. Uważa za niestosowne, poruszać sprawę, która znajduje się w rękach sędziów niezawisłych i zapatrujących się na rzecz zupełnie przedmiotowo, chyba tylko na to, aby obudzić namiętności narodowościowe. Minister zapewnia, że twierdzenie Kułaczkowskiego, jakoby sędziowie śledczy nie znali języka ruskiego w pismie i słowie, jest bezpodstawnem. Zresztą dodaje minister, że podanie Eleonory Dobrzańskiej nie było napisane po rusku, lecz zepsutym językiem rosyjskim (żargonem *Słowa* et tutti quanti; p. red.)

P. Kułaczkowskiego uwagi, jakoby proces był tendencyjnym, i nie wynikł z inicjatywy sędziów, dowodzą tylko, że mowca nie ma przyzwoitego wyobrażenia o stanowisku sądu. P. Prażak zapewnia, że proces prowadzi się szybko i objektywnie i prosi Kułaczkowskiego o nazwiska tych sędziów, którzy na uroczyste święta unickie rozpisują termina z partjami ruskiemi.

Dziś zabierze głos p. H a u s n e r.

Komisja dla reformy wyborczej miała wczoraj posiedzenie i rozprawiała nad sprawą 5-guldenowców. G r o c h o l s k i przemawiał za stylizacją Zeithammera. H e r b s t stawiał wnioski przeciwne, które odrzucono. Na przyszłem posiedzeniu przyjdą pod rozprawę wnioski Kronawettera do reformy wyborczej.

Wiedeń 11. marca. P. Hausner zabrawszy dziś głos, zbił świetnie i dowcipnie wywody wczorajsze Kułaczkowskiego. Nawiązując rzecz swoją do wniosku Rosera o wynagrodzeniu niewinnie skazanych, oświadczył Hausner, iż przystępuje raczej do wniosku Jaquesa, aby dawano wynagrodzenia także niewinnie uwięzionym podczas śledztwa. Gdyby w toczącym się procesie lwowskim o zdradę stanu znajdowali się tacy niewinni,—rzekł p. H.—będę się cieszył, że Rusini będą pierwsi, którzy otrzymają wynagrodzenie. Nieprawdą jest jednak twierdzenie p. Kułaczkowskiego, że czerniłem naród cały. Mówiłem tylko o partji śwtojurskiej. *Słowo* wyraźnie pisze, że język ruski jest tylko językiem chłopów. Lewica niesłusznie uczyniła, wołając podczas mowy Kułaczkowskiego „słuchajcie, słuchajcie." Lewica niechaj sobie przeczyta polemikę *Słowa* z *Dziennikiem Polskim* z listopada roku 1875, gdzie *Słowo* powiada: Polacy będą zgermanizowani a nie Rusini. Uważam sobie to za honor, że przez usta Kułaczkowskiego partja śto jurska zadaje mi kłam.

O prześladowaniach religijnych na Białej Rusi i Podlasiu gorąco mówił p. Hausner i wykazywał bezduszność partji śtojurskiej dla braci Rusinów. Skończył zaś temi słowy: Ubolewam nad tą polemiką, ale nie żałuję ani jednego słowa, które wypowiedziałem, i nie cofam żadnego słowa. (Burzliwe brawa i oklaski).

Paryż 11. marca. Rada ministrów postanowiła sprzeciwić się wnioskowi Roche'a o skasowanie przysięgi religijnej.

Paryż 11. marca. Wczoraj o godz. 5. popołudniu zdarzyła się eksplozja w gmachu komicznej opery w skutek nieostrożnego manipulowania lampą przy pękniętej rurze gazowej. Robotnik chociaż ciężko skaleczony zakręcił główny przewód gazu, i uratował cały gmach od katastrofy. Trzech robotników jest skaleczonych.

Londyn 11, marca. Słychać, że lord T h o r n t o n, ambasador w Petersburgu otrzymał od rządu swojego polecenie, aby od rządu rossyjskiego zażądał dat, dotyczących ewentualnej regulacji granic pomiędzy Prusami a Rosją. Takie samo polecenie ma poseł angielski w Teheranie co do granicy rosyjsko-perskiej. Anglja domaga się, aby przy regulacji tejże był óbecny także komisarz angielski.

Petersburg 11. marca. Skobielew miał we wtorek posłuchanie u cara. Słychać, że straci komendę i będzie posłany do dóbr swoich w gub. Riazańskiej. Inni utrzymują, że Skobielew powrócił z Gatczyny w humorze całkiem dobrym. (Patrz w Przeglądzie politycznym doniesienie *Kurjera ruskiego*.)

Skobielew otrzymał w Paryżu telegram od ks. Nykity z podziękowaniem za mowę, w skutek której Czarnogóra została uratowaną od okupacji austrjackiej (o której nigdy na serjo nie mogło być mowy. Pr. Red.)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. marca. *Pol. Corresp.* donosi: Cesarz ofiarował w. ks. W ł o d z i m i e r z o w i i jego małżonce w drodze do Palermo, mieszkanie w Burgu i polecił, aby dla chorej księżny posłano najodpowiedniejsze powozy dworskie do granicy rosyjskiej, które do jej rozporządzenia pozostaną również na linjach włoskich.

Dziś odbyło się tu urzędowe otwarcie konsulatu rosyjskego.

Wiedeń 10. marca. Doniesieniom dziennikarskim o rzekomych nastąpić mających rokowaniach pomiędzy rządem węgierskim a przedlitawskim co do ponownego zwołania delegacyj zaprzeczają w kompetentnych kołach stanowczo.

Wiedeń 10. marca. *Pol. Corr.* występuje w ostrym artykule przeciwko niesumiennym sprawozdaniom pewnej części angielskiej i rosyjskiej prasy, która oskarża wojska cesarskie w Dalmacji i Hercogowinie o niebywałe okrucieństwa. Starannie przeprowadzone dochodzenia wykazały, że na tych wszystkich okrucieństwach, które dzielnym wojskom naszym zarzucają, nie ma i słowa prawdy. Komendanci zalecają żołnierzom ludzkie obchodzenie się z nieprzyjacielem, jako ich obowiązek, a przy wzorowej karności żołnierza, słowa te znajdują chętny posłuch w wojsku. Jest rzeczą autentyczną, że tak urzędnicy jak i oficerowie, prywatnie starają się w Hercogowinie zapobiedz nędzy, która jest skutkiem naturalnym powstania. Ludność w krajach zreweltowanych z ufnością przyjmuje opiekę wojska, którego wzorowe zachowanie się, znajduje uznanie. Najbardziej zawstydzającym dla niesumiennego sprawozdawcy jest fakt, że wielu dowódzców powstańczych w Hercogowinie sami przyznają, iż wojska cesarskie ani nie dobijają rannych, ani nie kaleczą trupów i chciałyby przykładem zmusić powstańców do naśladowania. A i inne rzekome wykroczenia wojsk, są niemniej kłamstwem niegodnem; bezstronne sprawozdania owszem podziwiają humanitarny sposób prowadzenia wojny ze strony wojsk cesarskich w obec notorycznego okrucieństwa powstańców.

Paryż 10. marca. G r e v y ma dziś o godz. 5. audjencję u cesarzowej austrjackiej. — Pogłoska, jakoby bawiący obecnie w Rzymie N o a i l l e s miał być upoważniony do rokowań w sprawie Tunezji, jest bezzasadną.

Bukareszt 10. marca. Izba zawotowała 69 głosami przeciw 3. kredyt nadzwyczajny w kwocie 4 miljonów na materjały dla armii.

Windsor 10. marca. Maclean oskarżony o zdradę stanu, został oddany sądowi.

Stambuł 10. marca. Z powodu przybycia parowca rosyjskiego „Moskwa" z tysiącem żołnierza na pokładzie i amunicją dla Syberji, który bez pozwolenia wpłynął do Bosforu, wystosowała Porta notę do Nowikowa, protestującą przeciw tej nieprawidłowości.

Berlin 10. marca. *Nordd. Allg.* polemizując z V i r c h o w e m powiada, że tylko ściśle przymierze Niemiec z Austro-Węgrami jest dla państw obu rękojmią bezpieczeństwa i warunkiem korzystnego ich rozwoju.

Londyn 10. marca. W izbie gmin oświadczył D i l k e na pytanie B u c h a n a n a, że angielski rezydent w Belgradzie otrzymał rozkaz złożenia życzeń królowi serbskiemu w imieniu rządu angielskiego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 10. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 294·— — 298·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 165·50 — 169·—, Banku hipot. gal. 293·— — 305·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100 60 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— — 95·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·60 — 101·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·50, Banku hip. gal. 6% 101·40 — 102·80, Banku hip. gal 5% 98·50 — 99·75, Banku hip. gal. z 5% prem 101·30 — 102·80. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·— — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·— — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1878 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·63. Dukat cesarski 5·56 — 5·66, Napoleond'or 9·46 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·76 — 9·86, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. $1·19^1/_4$ — $1·22^1/_4$. 100 marek niemieckich 58·40 — 59·15, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 11. marca. godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 308·50, Anglo-Austr. 122·50, Akcje banku Union 120·—, Kolej Karola Lud. 298·25, Połudn. 139·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor $9·58^1/_2$. Rubel papier. $1·20^1/_4$. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 10. marca godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 176·—, Węg. akcje kredyt. 309·—, Akcje anglo-austr. 121·25, Akcje banku Union 120·—, Akcje kred. Karola Ludwika 294·50, Akcje kolei północnej 249·—, Akcje kolei południowej 139·—, Akcje kolei Alföldzkiej 164·50, Akcje kolei Elżbiety 207·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 158·—, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·25, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 23·50, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 112·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy $1·19^1/_2$, Węgierskie losy 116·25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: mdłe.

Wiedeń 10. marca godzina 5 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 75·—, w srebrze 75·85, Renta w złocie 93·90, Losy pożyczki z roku 1860 128·40, Akcje banku wiedeńskiego 819·—, kredytowego 310·—, Londyn 120·55, Srebro —·—, Napoleond'or 9·53, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·80.

Berlin 10. marca godzina 5 min. 40. Rosyjskie banknoty 202·95, Akcje kredytowe 542·50, Lombardy 237·50, Galicyjskie 125·25, Kolei Rumuńskiej 62·50, Austrjackie banknoty 170·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 84·02.

Telegramy zbożowe z dnia 10. marca — W i e d e ń: Pszenica 12·82 do 12·85 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·07 do 12·10 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) $13^1/_2$ zł.— B e r l i n: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 218·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·50 m., olej rzepakowy 55·50 m. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 60·75 fr., olej rzepakowy 68·50 fr., spirytus —·— fr. — W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 11. marca: 16 do $16^1/_4$. — B r e m a: 7·10 do —·—. H a m b u r g: 7·50, na marzec 7·45, na sierpień-grudzień 8·05. A n t w e r p j a: na marzec $17^3/_4$. N o w y - Y o r k: $7^1/_8$. F i l a d e l f j a: $7^1/_8$.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. marca.

HOTEL ŻORZA. J. Jarmułowicz z Załanowa, W. Willimek z Rosji, E. Füller z Rozdoła, O. Richter z Wiednia, Schmidt z Kołomyi.

HOTEL LANGA. J. Kowalewski z Rohatyna, R. Pfander z Berlina, H. John z Krakowa, E. Vogel ze Styrji.

HOTEL EUROPEJSKI. G. de Coniuck z Brukseli, E. Jordan z Monachium.

HOTEL ANGIELSKI. E. Gorczyński z Czerniowiec, M. Kozłowski z Przemyśla, R. Klein z Podgórza.

HOTEL KRAKOWSKI. W. Zadurowicz z Zabłotowa, M. Orlewicz z Brzeżan, J. Wybranowski z Kątów, F. Jastrzębski z Drohobycza.

NADESŁANE.

Moich przyjaciół i znajomych uwiadamiam, iż dnia 3. marca powróciłem do Czerniowiec, i jak poprzednio udzielam rady lekarskiej.

1383 1—2 **Dr. Antoni Pizar,** przy ulicy Siedmiogrodzkiej pod l. 40.

Wiedeńska „Allg. Medicinische Zeitung" w nr. 37 donosi o nowym preparacie lekarskim przeciw reumatyzmowi, padaczce i cierpieniom nerwowym. Jest to t. z. „**Anker Pain Expeller**." Skuteczność tego środka okazały liczne doświadczenia. Pora obecna, która najliczniej wywołuje cierpienia tego rodzaju, zdaje się najstósowniejszą do zwrócenia uwagi na „A n k e r P a i n E x p e l l e r." Każdy flakon ma jako znak prawdziwości wypukłą kotwicę. Dostać można we wszystkich aptekach. Cena 40, 70 i 1·20 ct.

Zwracamy uwagę na inserat p. **Bystrzonowskiego.**

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

1002 17-0 4

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Cremo, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające się w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'H be Auguste, Nigretine, Orisaline, Melanogene, Eau Derat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę Acza Muskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuskie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach, zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg

*słodowy z ziół miodowych i karmelki *)*

L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Każdy kaszel może się stać **bardzo niebezpieczny. Suchoty** rozpoczynają się zazwyczaj jako katar płuc kaszlem. Symptomata są następujące: **kaszel z wyrzucaniem flegmy, osłabienie, krótki oddech, bladość i szczuplenie ciała** pozwalają wnosić o **początku** suchot. *) **Wyciągu** flaszka 80 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct.

*) **Wyciągu** flaszka 80 ct. 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct. 1046 3—0 4

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 40 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u W. Jawcscheka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt.

Bardzo dobre, czyste i słodkie

POWIDŁA

węgierskie

po **36** ct. kilo albo po złr. **32** 100 kilo rozsela w zgrabnych sagaukach po 5, 6, do 8 kilo i w beczkach oryginalnych po 150 kilo. 10 4 14—

Śliwki suszone

tureckie 1ma	po	56	ct. kilo
węgierskie 1ma	„	48	„ „
„ zeszłoroczne I.	„	40	„ „
bordeaux imperial	„	160	„ „
prunelki obierane	„	120	„ „
Wiśnie suszone	„	88	„ „
Gruszki obierane	„	96	„ „

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

Soeben erschien 11. Auflage

Die gefährdete Manneskraft, deren Ursachen und Heilung ... Dr. Bisenz ...

Geschlechts-Krankheiten

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät, Wien, Stadt, ...

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum ... ausgezeichnet.

Realność wiejska,

tuż za rogatką Kleparowską, nr. 82 obejmująca 1 morg ogrodu, 13 morgów ornej ziemi, 4 morgi łąki i około 5 morgów lasku i pastwiska (z kamieniołomem), z nowym domem mieszkalnym drewnianym i nowemi budynkami gospodarskiemi — jest z inwentarzem, lub bez tegoż, z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Dra **Feigla,** ul. Wałowa l. 13, I. piętro

1379 2—5



Dla domu

jest maszyna do szycia w każdym razie najpilniejszą i najpożyteczniejszą pomocnicą, jeżeli jest prostą w zastosowaniu, trwałą i dla każdej roboty przydatną. Oryginalne Maszyny do szycia **Singera Manufacturing Co.,** New Jork, są najlepsze i najcenniejsze dla każdego rodzaju roboty, jakoto do szycia bielizny, konfekcyj damskich, fabrykacje płaszczów, gorsetów i parasoli. Najlepiej przemawia za niemi fakt, iż zr. sprzedano ich więcej niż pół miljona sztuk. Oryginalne Singera maszyny sprzedają się pod zupełną gwarancją przy małym zadatku bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po 1 gld., i udziela się gruntownej nauki. Aby zapobiedz pomyłkom z maszynami pod nazwą Singera sprzedawanemi należy uważać, że oryginalne maszyny są zaopatrzone pełną firmą **„The Singer Manufacturing Co.** na łęku maszyny, a nadto mają markę firmową na górnej części stolca. Dla krawców, szewców, siodlarzy, kapeluszników, introligatorów, fabrykantów worków itp. są specjalne maszyny do szycia Singera Co.

The Singera Manufacturing Company New-York.

Lwów, Plac Halicki l. 3. 015 6—0

3% Listy zastawne c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego ziemskiego

Główna wygrana 50.000 złr.

6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie 15. Kwietnia 1882.

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów, i są we wszystkich c. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane. Do nabycia po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5.

AUGUST SCHELLENBERG, we Lwowie.

Sprzedaje i kupuje

wszelkie Obligi Państwowe, listy zastawne, Akcje i Monety

po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast bez doliczenia prowizji. **Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonuje się pod najkorzystniejszemi warunkami.** 1209 5 0

Impotencję,

wszelkie słabości płciowe, skutki onanji i inne leczy gruntownie i bez przeszkody dla zajęć zawodowych, także listownie upoważniony od ministerstwa specjalista **Dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 36, II. Tr.**

1359 1—6

Dzierżawa dóbr ziemskich.

Dwa folwarki, należące do dóbr Zastawna na Bukowinie z obszarem przeszło 2300 morgów, w tym około 1900 morgów najlepszej pszennej roli, a reszta łąki z parową gorzelnią i młynem parowym do mielenia surowca są od 5 maja b. r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u JWgo Władysława hr. Kalinowskiego w Oryszkowcach poczta Strzelska nowe, lub Wgo Dra T. Semilskiego adwokata we Lwowie, albo też w Zarządzie dóbr Zastawna poczta w miejscu. 1378 2—8

Poszukuje się

KAMIENICY

z obszernym dziedzińcem, oficynami, stajniami i wozownią w cenie 25.000 do 45.000 zł. w. a. Zgłoszenia listowne z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, przyjmuje adw. dr. Adolf Moszyński ul. Karola Ludwika 1. 1364 8-5

Ekonom

kawaler, posiadający chlubne rekomendacje z lepszych gospodarstw, znajdzie umieszczenie na oddzielnym folwarku.

Zgłoszenia franco przyjmuje Zarząd dóbr Kunaszów, poczta Bołszowce. 1348 8—3

OSOBA

w młodym wieku, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi do zarządu domowego lub jako bona do małych dzieci, może udzielać początków języka polskiego, niemieckiego i francuskiego.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka przedaje

aparat i urządzenia gorzelni

w dobrach Opary

(powiatu Drohobyckiego).

Bliższej wiadomości powziąć można w Zarządzie dóbr w Oparach, lub też w centralnej Administracji we Lwowie, do której oferty wniesione być powinne **do 31. marca 1882.**

1356 3 3

Materje na suknie

tylko z dobrej, trwałej wełny, dla osoby średniego wzrostu **3 metry 10 centymetrów** na jeden ubiór z dobrej wełny po

złr. 4·96	a. w.,	na jeden ubiór z lepszej wełny po
„ 7·44	„	na jeden ubiór z wyborowej wełny po
„ 10·—	„	na jeden ubiór z całkiem wybornej wełny po
„ 12·40	„	

Pledy podróżne za sztukę po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Któreby się nie podobały, przyjmują się napowrót za zwrotem portorjum. Wyborne ubiory, materje na spodnie, surduty, palta, płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna kościelne, cheviot, tricot, peruwien, dosking, materje wełniane, sukna bilarowe itp. poleca

Joh. Stikarowsky,

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Karty z próbkami dla krawców nie frankowane. Panów **krawców** zwraca się uwagę na obfity wybór i na **ceny nadzwyczaj tanie.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu zamawia u mało materje, nie widząc próbek, przeto zamówiony w ten sposób towar przyjmuję na powrót, gdyby się nie podobał. Próbki czarnego peruwienu i doskingu nie mogą być przesyłane, ponieważ zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 1338 4—24

Terno wielkie zrobi ten

kto **w najzdrowszej dzielnicy miasta Lwowa,** a to pod rogatką, nabędzie realność — **nowy parterowy dom** o 5ciu pokojach, kuchni, piwnicy i strychu w ogrodzie — **stary dom parterowy** o 4 pokojach, frontem do ulicy głównej położony — dalej komórki, stajnia na **12 krów** – lamus z ciosu wymurowany — studnia z wyborną wodą na dziedzińcu obszernym — dalej altanka w ogrodzie owocowym, który agrestem obsadzony — place do murowania rachuje do **10** — obok głównej ulicy — **gruntu** do zasiewu będzie **pod 10 korcy zboża** — w środku gruntu wznosi się **góra,** składająca wnętrze z piasku białego, kamienia za górą. Zrobił m także studnię do pojenia bydła. Nad całą realnością cały dzień słońce świeci — a zatem i **powietrze najzdrowsze.**

Realność da się użyć do każdego przemysłu, a wreszcie można w niej pierwszorzędną **mleczarnię** dla całego Lwowa urządzić. 1391 2 4

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Nowo urządzony handel herbaty EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki l. 10.

poleca 1157 14-0

WYSIEWKI

z najlepszych herbat po 1.20 i 1.50 za ½ kilo.

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 1027 33—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą"

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. **Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expellera i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie znalazł rozpowszechnienie.**

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Liszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga apt.; **w Brzesku** J Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Gołuchowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F. Waloszka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stenzla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczoka; **w Jarosławiu** J. Wisłocki; **w Leżajsku** J. Denkera; **w Milówce** M. Quirinniego; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadagórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Satanowie** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach; **w Suczawie** M. Karczewskiego; **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kahane; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Prochalku** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz 1. 1077 5—0

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. Grudnia 1881 r. nieprolongowane i niewykupione **zastawy w kasie zaliczkowej** mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 3. i 4. Kwietnia 1882.

o godzinie ½10tej przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15 przy placu Halickim w lokalu na ten cel urządzonym (w podwórzu na lewo).

Lwów dnia 1. Marca 1882.

1366 2—3 **Dyrekcja.**

E. Kraus we Lwowie

ul. Teatralna l. 7

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Koniczynę (czerwoną i białą) tymotkę, esparsetę, anyż okrągły (rosyjski) i płaski. 1393 2—2

Pomimo podwyższonego cła!

O ile starczyć będzie znaczny zapas

poleca

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

bez podwyższenia ceny 1003 7—?

Herbaty Chińsko-rosyjskiej

w najlepszym gatunku i wyśmienitym smaku.

⅛ kil.	Congo cesarskiej	2·—	⅛ kil. Fig wiankowych	—·24
„ „	Familijnej	3·—	„ „ Dakteli do pieczywa	—·36
„ „	Melang do Moscau	4·—	„ „ Dakteli Marokańskich	—·90
„ „	Emperial	5·—	„ „ Cykaty francuskiej	[illegible]
„ „	Proszku herbacianego	1·40	„ „ Skorek pom. cukr.	1·60
„ „	Wysiewek z naj. herb.	1·60	1 deka Wanilji	—·90
„ „	Ciast angiel. do herbaty	1·20	⅛ kil. Czekolady Jordana	—·90
„ „	Migdałów słodkich	—·78	„ „ „ Sucharda (Szwajc.)	1·30
„ „	Rodzynków bez pestek	—·36	„ „ Wiedeńskiej z capkiem	—·80
„ „	„ dużych Eleme	—·56	Musztardy francuskie, angielskie i kremskie.	
„ „	„ dużych czarnych	—·32		
„ „	Fig sułtańskich	—·72	Oliwa w najlepsz. gatunku z Nicei.	

Wszelkie korzenia najtaniej, dalej: **Sosy angielskie, Likwory Amsterdamskie, Rozolisy** z fabryki JE. hr. Potockiego i hr. Drohojewskiego. **WINA** naturalne węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, Champany z Eperney **po najniższych cenach.**

Prosimy uprzejmie baczyć!

Handel aksamitów, towarów jedwabnych, wstążek i koronek

A. Gerngrossa, przedtem 1317 5 6

A. Hermansky'ego,

pozostaje jak dotąd

tylko VII. Kirchengasse 2 i 4, w Wiedniu.

Znaczne rozszerzenie lokalu.

Bergera medycynalne MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera 40% **mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 1211 4—24

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 złr.

Krawaty szerokie najnowsze męskie po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50.
Krawaty długie 20, 30, 50, 80, 1, 1·20, 1·50.
Krawaty wiązane 20, 30, 50, 60, 80, 90.
Szaliki męskie 50, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
Kołnierzyki poczworne tuz. 2·70 szt. 24 ct.
Manszety poczwórne tuzin 4·60 para 40 ct.
Szelki ang. 50, 80, 1, 1·20, 1·40, 1·80, 2, 3·50.
Chustki jedwabne na szyje 80, 1, 1·50, 2, 3, 4.
Parasole jedwabne 4·50, 5, 5·50, 6, 7, 8, 9, 10.
Parasole wełniane 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4.
Wstążki, Aksamitki, Koronki, Welony, Aksamity.

Kołnierzyki damski gładkie, tuzin 2·80, 3, 3·50, szt. 24, 25, 30.
Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80, ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80 do złr. 1.
Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 2, 2·50.
Szaliki damskie po 50, 90, 1·20, do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11.
Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
Satyny, Guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu. 1222 4—0

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Główny skład Herbaty

założony w roku 1789

DO HANDLU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

WE LWOWIE.

Sekretarjat
Jego Królewskiej Wysokości
księcia Leopolda
Bawarskiego.

Monachium 23. stycznia 1882.

Wielmożny Panie!

Za dołączone zł. 40 upraszam uprzejmie o ponowne nadesłanie 20 funtów herbaty, którą proszę pod adresem **Jego Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego księcia Leopolda Bawarskiego wysłać.**

Z głębokim szacunkiem

F. J. PETER,
sekretarz nadworny.

HERBATĘ powyższą w cenie 2 zł. za funt, jak również inne przednie gatunki poleca handel

FRYD. SCHUBUTHA i SYNA

Lwów, Rynek. 1..8 2—2

Fryderyka Schubutha i Syna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.